

Policja znowu zabija protestujących w Iraku

9 listopada 2019

Nie tylko na Placu Tahrir w Bagdadzie, ale i wielu innych miastach, szczególnie na południu kraju, dziesiątki tysięcy ludzi domagały się dymisji rządu i odnowy całej klasy politycznej. Już wczoraj policja zastrzeliła w Bagdadzie co najmniej sześć osób i co najmniej siedem w Basrze. Wczoraj niestety krew znów lała się na ulicach.

<https://www.youtube.com/watch?v=lwcjcTJw2ao>

Ogółem od początku października zginęło już ok. 300 osób. Po 18-dniowej przerwie, demonstracje odbywają się głównie w świąteczne piątki, a determinacji manifestantów odpowiada upór rządu, który wzywa do zaprzestania protestów i nie waha się używać ostrej amunicji. Wiele osób zginęło też od metalowych granatów z gazem drażniącym- łzawiącym produkowanych w Bułgarii i Serbii, 10 razy cięższych od tych używanych w Europie i wystrzeliwanych poziomo – roztrzaskują one czaszki, śmiertelnie rozrywają ciała.

Sytuacja polityczna pozostaje tymczasem w impasie. Premier Adel Abd al-Mahdi z początku chciał podać się do dymisji, ale zmienił zdanie, nie chce też przedterminowych wyborów. Alarmuje teraz w telewizji, że krajowi grozi pełna zapaść gospodarcza. Kluczowy iracki port Umm Kasr (atakowany podczas inwazji amerykańskiej w 2003 r. przez polskich najemników) nad Zatoką Perską niedaleko Basry został ponownie otwarty, ale tylko na kilka godzin: Irak przestał eksportować swą ropę. Manifestanci z Basry, stolicy przemysłu naftowego, ale bardzo słabo wyposażonej w infrastrukturę i usługi publiczne, blokują też całe sznury ciężarówek-cystern. Strajki objęły cały region.

W Bagdadzie miała wczoraj miejsce prawdziwa bitwa na czterech

z dwunastu mostów na Tygrysie. Manifestanci z Placu Tahrir próbowali przejść na drugą stronę rzeki, gdy policja otworzyła ogień. Na razie brak bilansu ofiar.

Bunt Irakijczyków zrodził się ze stłumionych krwawo manifestacji bezrobotnych. Rządy pozostawione przez Amerykanów nie przejmowały się specjalnie odbudową kraju po inwazji, a później musiały ściąrać się z Państwem Islamskim, które było jej efektem. W kraju ciągle brakuje elektryczności i wody, jak i podstawowej polityki społecznej. Niektóre media przedstawiają wybuchową sytuację w Iraku jako rezultat istnienia frakcji amerykańskiej i proirańskiej na szczytach władzy, lecz protesty były zupełnie spontaniczne, podyktowane wrogością do całej klasy politycznej, nie zmienionej od amerykańskiej wojny.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu